

Mariusz Kozerski

Europa Środkowa w geopolityce zjednoczonych Niemiec. Wybrane aspekty

Zjednoczenie Niemiec było procesem, wobec którego państwa europejskie i społeczność międzynarodowa nie mogły przejść obojętnie. Jego skutkiem była bowiem istotna zmiana porządku i układu sił obowiązujących w Europie od czasów powojennych. Nie można było również nie zauważyć, że z mapy kontynentu zniknęła granica, która przez kilkadziesiąt lat (od 1949 do 1990 r.) dzieliła nie tylko dwa organizmy państwowe, lecz także jeden naród niemiecki. Podzielona, zależna od mocarstw, prężna gospodarczo, ale i słaba politycznie Republika Federalna Niemiec miała nie tylko ugruntować swą podmiotowość i uzyskać pełną suwerenność, ale również powiększyć się, wzmocnić i nabrać pewności siebie. Jest rzeczą zrozumiałą, że zjednoczeniu musiały towarzyszyć napięcia, emocje i kontrowersje, które wyrażane były przez bliższych i dalszych sąsiadów RFN. W literaturze tematu (w tym polskiej) zostały one szeroko omówione, dlatego pozwolę sobie jedynie na ich zwięzłe opisanie i streszczenie.

Przywrócenie jedności było także (a może nawet przede wszystkim) poważnym wyzwaniem dla Niemiec. Z uwagi na temat artykułu pomijam kwestie porozumień i układów zawieranych między RFN a NRD w 1990 r. oraz innych wewnątrzniemieckich aspektów dochodzenia do unifikacji. Podniesiona i omówiona zostanie za to inna kwestia wynikająca pośrednio z finalizacji procesu zjednoczenia, a bezpośrednio z potrzeby odnalezienia się przez Niemcy w nowej roli oraz w zmienionej rzeczywistości międzynarodowej. RFN – co podkreślam w dalszej części pracy – musiała na nowo określić się geopolitycznie: rozpoznać swoje miejsce w Europie oraz zbadać swoje bezpośrednie otoczenie. A znaczną jego część stanowi Europa Środkowa.

Jednocząc się Niemcy niewątpliwie zajęły centralne miejsce w Europie. Z racji swojego położenia, słusznego potencjału i pozycji w regionie podjęły się jednocześnie roli łącznika i mostu porozumienia między europejskim Wschodem i Zachodem. Jednak współcześnie – ponad ćwierć wieku po zjednoczeniu – zmienia się niemiecka optyka patrzenia na obszary za jej wschodnią i południową granicą. Interesy niemieckie zdają się przesuwac w kierunku Europy Zachodniej, co wynika z obaw i rozczarowania europejskim Wschodem i centrum kontynentu.

Należy jednak pamiętać, że u progu zjednoczenia to państwa Europy Środkowej i Wschodniej musiały się zmierzyć, a później przełamać swoje niepokoje i obawy względem Niemiec. Gdy 9 XI 1989 r. upadał mur berliński, a zjednoczenie stało się bardziej niż prawdopodobne, w państwach europejskich odezwały się zarówno głosy poparcia dla Niemców i solidarności z nimi, jak i te wyrażające zaniepokojenie. Przede wszystkim w krajach sąsiadujących z Niemcami zdawano sobie sprawę, że z racji wielkości i potencjału demograficznego oraz przywrócenia pełnej suwerenności zjednoczone państwo stanie się kluczowym graczem na kontynencie europejskim.

W związku z tym nie tylko w Warszawie czy w Pradze, ale również w Paryżu czy w Rzymie, coraz głośniej zadawano pytanie, czy w niedalekiej przyszłości powiększone i wzmocnione Niemcy nie będą realizować uwspółcześnionej wersji koncepcji *Mitteleurop*y, czy nie zechcą w tej części kontynentu (w Europie Środkowej) budować swojej strefy wpływów, czy nie będą prowadzić agresywnej polityki zagranicznej czy wreszcie – nie opuszczą Wspólnoty Europejskiej, angażując się w tworzenie nowego ponadnarodowego ugrupowania pod swoim patronatem. Nastroje społeczne panujące w Polsce w przededniu zjednoczenia wymownie opisał Andrzej Sakson:

Możliwość połączenia się obu państw niemieckich wywołała wśród Polaków różnorodne reakcje. Z jednej strony była to satysfakcja, iż za naszą zachodnią granicą rozpadło się stalinowskie państwo, którego władze w całym obozie „realnego socjalizmu” były najzacieklejszymi przeciwnikami reform, z drugiej jednak strony wywołało to szereg obaw i poczucie zagrożenia¹.

Dynamiczny rozwój sytuacji w (jeszcze) podzielonych Niemczech z niepokojem obserwowano także w Wielkiej Brytanii. Gdy pod koniec 1989 r. pojawiły się realne szanse na sfinalizowanie niemieckiej jedności, reakcja rządu brytyjskiego była bardzo powściągliwa. Premier Margaret Thatcher przekonywała nawet, że z realizacją procesu zjednoczenia należy poczekać jeszcze 10-15 lat. Zgodnie z jej stanowiskiem w pierwszej kolejności należało wspierać transformację ustrojową w państwach *bloku wschodniego*. Wskazywała również, że kwestia niemiecka, w tym upadek NRD, może przyczynić się do osłabienia pozycji Michaiła Gorbaczowa w ZSRR, co z kolei skutkowało mogło zaprzepaszczeniem szans na odprężenie w stosunkach między Wschodem a Zachodem².

¹ A. Sakson, *Obawa przed ciągle przemożnym sąsiadem. Polska i problem niemiecki w latach 1945-1989*, [w:] *Niemcy i Polacy 1945-1995: zbliżenia – Annäherungen*, oprac. red. wersji pol. K. Kanecka, Warszawa – Düsseldorf 1996, s. 125.

² Zob. J. Kiwerska, *Międzynarodowe uwarunkowania zjednoczenia Niemiec*, [w:] *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*, red. L. Janicki, B. Koszel, W. Wilczyński, Poznań 1996, s. 105.

Uwzględniając te i inne (w tym francuskie³) reakcje na bliską perspektywę zjednoczenia, trudno oprzeć się wrażeniu, iż trwający dziesięciolecia podział Niemiec był uznawany za korzystny z punktu widzenia interesów państw europejskich. Dla Francji, ZSRR, Wielkiej Brytanii czy Polski istnienie rywalizujących ze sobą i zantagonizowanych RFN i NRD było niemal gwarancją, że zagrożenie niemiecką mocarstwowością i ekspansją jest od Europy skutecznie oddalane.

Należy uznać, że obawy związane z unifikacją Niemiec *nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości*. RFN po zjednoczeniu pozostała członkiem Wspólnoty i nadal angażowała się w rozwój integracji europejskiej. Władze zjednoczonych Niemiec nie zdecydowały również o porzuceniu członkostwa w innych organizacjach międzynarodowych. Po 3 X 1990 r. nie nastąpiła (od razu) znacząca reorientacja polityki zagranicznej bońskiego rządu. Przywrócenie jedności nie przyniosło nawet zmiany na stanowisku federalnego ministra spraw zagranicznych, którym pozostał (do maja 1992 r.) Hans-Dietrich Genscher (FDP).

Zjednoczenie dwóch państw niemieckich oraz zakończenie zimnowojennej rywalizacji przyczyniły się jednak z czasem do zwrócenia w Niemczech baczniejszej uwagi na koncepcje geopolityczne. Zwiększenie zainteresowania geopolityką wynikało przede wszystkim ze wspomnianej potrzeby ponownego zdefiniowania roli oraz określenia miejsca Republiki Federalnej w polityce międzynarodowej. W rozważaniach tych należało w pierwszej kolejności uwzględnić położenie geopolityczne, w jakim Niemcy znalazły się wskutek unifikacji.

A zmiany na tym polu były aż nadto widoczne. RFN stała się krajem dużym, zajmującym obszar ponad 357 tys. km². W zestawieniu największych państw na świecie plasują się obecnie na 14 miejscu. Po przywróceniu jedności Niemcy wyróżniają się również znaczną liczbą ludności – największą w Unii Europejskiej. W 1990 r. Republika Federalna liczyła 79,7 mln mieszkańców, w 1997 r. – już 82 mln⁴. Dziś jest to rekordowa liczba 82,8 mln osób⁵. W wyniku zjednoczenia zwiększyła się ponadto liczba krajów sąsiadujących z Niemcami. Jest ich łącznie dziewięć: Polska, Republika Czeska, Austria, Szwajcaria, Holandia, Luksemburg, Belgia, Dania i Francja. Oznacza to m.in., że Niemcy w większym stopniu muszą

³ Francuscy politycy również odnosili się do procesu jednoczenia Niemiec z dużą rezerwą. Prezydent F. Mitterand stwierdził pod koniec 1989 r., iż przywrócenie niemieckiej jedności wymaga czasu i przebiegać musi pod kontrolą międzynarodową. Dla innych zjednoczenie miało być historycznym błędem (premier V. G. d'Estaing), zbytnim ryzykiem „gdy podnosi się żelazna kurtyna” (minister spraw zagranicznych R. Dumas) czy rozwiązaniem, którego nie życzą sobie USA i ZSRR (minister obrony P. Chévenement). Zob. *ibidem*, s. 104.

⁴ *Bevölkerungszunahme in Deutschland 1950 bis 2000*, <http://www.pdwb.de/deu50-00.htm> (29 IV 2017).

⁵ *So viele Menschen wie nie leben in Deutschland*, <http://www.zeit.de/gesellschaft/zeitgeschehen/2017-01/einwohnerzahl-steigt-deutschland-statistisches-bundesamt-rekord-einwanderung> (30 IV 2017).

koncentrować się na rozwoju stosunków bilateralnych w swym bezpośrednim otoczeniu, zwłaszcza z państwami Europy Środkowej.

Należy zwrócić również uwagę na inne zmiany dotyczące położenia geopolitycznego Niemiec po 1990 r. Po upadku żelaznej kurtyny Niemcy utraciły status państwa obrzeżnego i peryferyjnego oraz przestały być „poligonem doświadczalnym” *zimnej wojny*. W jej czasie granica między RFN a NRD i Czechosłowacją rozdzielała zachodni świat demokracji od niedemokratycznego Wschodu Europy, NATO od Układu Warszawskiego oraz EWG od RWPG. Z racji swojego położenia RFN w sposób szczególnie narażona była na konwencjonalny lub nuklearny atak ze strony ZSRR i jego sojuszników z *bloku wschodniego*. Położona na obrzeżach Sojuszu Północnoatlantyckiego Republika Federalna, nie mogąc samodzielnie obronić się przed tak poważnym (potencjalnym) zagrożeniem, zmuszona była do „importowania bezpieczeństwa” ze Stanów Zjednoczonych, co z kolei „skazywało” ją na polityczną zależność względem Ameryki⁶. Pozbywając się zimnowojennego balastu (zwłaszcza radzieckiego) ze wszystkimi jego konsekwencjami oraz jednocząc się, Niemcy stały się – jak słusznie zauważa Zbigniew Mazur – głównym beneficjentem wygaśnięcia konfliktu Wschód-Zachód⁷.

Po rozszerzeniu wschodnim z 2004 r. Niemcy nie są już także państwem granicznym Unii Europejskiej (tym bardziej po poszerzeniu strefy Schengen w 2007 r. o nowe kraje, w tym Polskę i Republikę Czeską). Już wskutek zjednoczenia RFN znalazła się bliżej centrum Europy albo stała się nawet – jak woli czeski politolog Vladimír Handl – po raz pierwszy w swej historii państwem zachodnim⁸. Bardziej ostrożnie nowe położenie geopolityczne Niemiec określił Elmar Altvater z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, uznając, iż po 1990 r. znalazły się one między „orientacją zachodnią” i „orientacją wschodnią”. Przyznał jednocześnie, że „przyszłe perspektywy zjednoczonych Niemiec znajdują się w Europie Środkowej”⁹.

W innym spojrzeniu na położenie geopolityczne Niemiec po zjednoczeniu za punkt wyjścia uznaje się, iż państwa Europy Środkowej stanowią dla nich swego rodzaju strefę buforową, chroniącą RFN przed brakiem stabilności w krajach byłego ZSRR. Jak twierdzi niemiecki politolog Karl Kaiser Niemcy w ten sposób zbliżają się do Wschodu. Przy założeniu, że strefa ta nie będzie jednak solidną barierą, Niemcy w sposób szczególnie narażone są na zagrożenia płynące z kierunku wschodniego¹⁰.

⁶ N. Hoffmann, *Renaissance der Geopolitik? Die deutsche Sicherheitspolitik nach dem Kalten Krieg*, Wiesbaden 2012, s. 88.

⁷ Z. Mazur, *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*, [w:] *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, red. Z. Mazur, Poznań 1996, s. 19.

⁸ R. Zięba, *Zjednoczone Niemcy w nowym ładzie europejskim*, [w:] *Niemcy po zjednoczeniu*, red. K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 1995, s. 148.

⁹ Z. Mazur, *op.cit.*, s. 19-20.

¹⁰ Por. B. Koszel, *Mittleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, s. 80.

Według innego niemieckiego politologa, ale także prawnika i publicysty – Arnulfa Baringa, Niemcy muszą podjąć się roli inspiratora kooperacji pomiędzy Wschodem i Zachodem. Powinny być zatem mostem porozumienia między tymi dwoma światami¹¹. Kolejny politolog niemiecki, Heinz Brill, idzie nawet dalej, stwierdzając, że Niemcy stanowią także centrum relacji między Skandynawią a obszarem Morza Śródziemnego i są *de facto* – uwzględniając także oś Wschód-Zachód – „głównym krajem tranzytowym” w Europie z tendencją wzrostową¹².

Należy ponadto wziąć pod uwagę, że Niemcy po zjednoczeniu stały się państwem w pełni suwerennym (znikła kuratela i zależność od mocarstw: ZSRR/Rosji, USA, Wielkiej Brytanii i Francji) oraz „zrównanym w swym statusie z innymi krajami europejskimi”¹³. RFN nie była już także postrzegana jako państwo rewizjonistyczne, które neguje powojenne granice. Niemcy po zjednoczeniu są również postrzegane jako państwo przewidywalne i wiarygodne, zdolne do zawierania i utrzymywania sojuszy oraz prowadzenia partnerskiej współpracy w wielu dziedzinach spraw międzynarodowych. Są także krajem niezwykle prężnym gospodarczo oraz mającym ułożone i przyjazne stosunki z sąsiadami.

Zmiany, które wystąpiły w środowisku wewnętrznym oraz w otoczeniu międzynarodowym, skłoniły przedstawicieli niemieckiego świata nauki i polityki do zaangażowania się w dyskusję na temat koncepcji geopolitycznych sytuujących Niemcy i ich otoczenie na zmienionej mapie Europy. Na konieczność podjęcia publicznej debaty w obliczu nowych wyzwań wskazywał na początku lat 90. XX w. m.in. wspomniany Heinz Brill. Wyszedł on z założenia, że w ten sposób ukazane zostaną stojące przed niemiecką polityką nowe możliwości w zakresie zastosowania geopolityki i osiągania korzyści wynikających z nowego położenia geopolitycznego Niemiec¹⁴.

Brill ocenił także, że Niemcy w 1990 r. powróciły z geopolitycznych peryferii Europy do jej centrum. Wskazał jednocześnie na najbardziej istotne dla polityki bezpieczeństwa państwa cechy nowego położenia RFN. Należą do nich (poza zlokalizowaniem w centrum kontynentu): wielość sąsiadów, występowanie naturalnych granic jedynie na Północy i Południu (co przekłada się na przymus wchodzenia w sojusze), obawa przed okrążaniem i izolacją oraz duża zależność Niemiec jako światowego mocarstwa gospodarczego od tendencji na rynkach światowych. Z koncepcji Brilla (zawierającej również wspomniane wskazanie na Niemcy jako główne państwo tranzytowe w Europie, znajdujące się na przecięciu szlaków między Wschodem i Zachodem oraz Południem i Północą) wyłania się

¹¹ Zob. N. Hoffmann, *op.cit.*, s. 62.

¹² D. Josten, *Gibt es eine Renaissance der Geopolitik?*, Köln 2004, s. 35.

¹³ J. Kiwerska, M. Tomczak, *Problem kontynuacji i zmian w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec*, [w:] *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, red. J. Kiwerska i in., Poznań 2011, s. 13.

¹⁴ D. Josten, *op.cit.*, s. 32.

niezbyt optymistyczny obraz uwikłania i „wciągania” Niemiec do strefy potencjalnych konfliktów i niestabilności – zwłaszcza politycznej z kierunku wschodniego. Położona centralnie Republika Federalna wskutek zmian na geopolitycznej mapie Europy ma, bądź będzie miała, do czynienia z europejskimi peryferiami, które autor łączy z konfliktami o podłożu narodowym, etnicznym, etniczno-religijnym i ekonomicznym¹⁵.

Analizując powyższe koncepcje można dojść do przekonania, że Europa Środkowa jest jednym z najistotniejszych pojęć i punktów odniesienia w niemieckiej geopolityce. Zasadne jest wobec tego pytanie, jak Niemcy rozumieją i definiują tę część Europy. Lektura publikacji naukowych poświęconych temu zagadnieniu nie ułatwia odnalezienia odpowiedzi na tak postawione pytanie. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. Europę Środkową utożsamiano głównie ze sferą niemieckich wpływów. Geograf Josef Partsch w wydanej w 1904 r. książce pt. „Mitteleuropa” pisał o obejmowaniu tej części Europy wpływem niemieckiej kultury. Nawiązując do jego poglądów przedstawiciele geopolityki niemieckiej z lat 20. i 30. XX w. pojęciem *Mitteleurop*y próbowali legitymizować rozszerzanie niemieckich wpływów w tym regionie. Dalej od nich posuwał się Albrecht Haushofer, który określał Europę Środkową jako tę przestrzeń, którą mogą zdobyć Niemcy¹⁶.

Szerokim echem w Rzeszy Niemieckiej i poza jej granicami odbiła się koncepcja *Mitteleurop*y, wyłożona w 1915 r. przez niemieckiego teologa i polityka Friedricha Naumanna. Zakładała ona połączenie się na zasadzie dobrowolności państw, które w czasie I wojny światowej nie należały do zachodniego bloku anglo-francuskiego, ani do Imperium Romanowów¹⁷. Złączyć miały się w pierwszej kolejności Niemcy i Austro-Węgry, perspektywicznie jednak także obszary Europy Środkowej

(...) usytuowanej między Morzem Północnym i Bałtykiem a Adriatykiem i południowymi krańcami niziny naddunajskiej. Na mapie są to kraje leżące między Wisłą a Wogezami, pomiędzy Galicją a jeziorem Bodeńskim i Alpami. Ten obszar stanowi jedność, kraj bratni zarówno ze względu na przesłanki strategiczne, jak i powiązania gospodarcze¹⁸.

Jak zauważa Piotr Eberhardt, wyważonego i umiarkowanego w poglądach geopolitycznych F. Naumanna nie powinno stawiać się w jednym szeregu z większością ówczesnych geografów i politologów, posługujących się hasłami militarystycznymi. Jego koncepcja stała się wprawdzie inspiracją dla obozu nacjo-

¹⁵ *Ibidem*, s. 35.

¹⁶ R. Schmidt, *Die Wiedergeburt der Mitte Europas. Politisches Denken jenseits von Ost und West*, Berlin 2001, s. 76.

¹⁷ B. Koszel, *op.cit.*, s. 21.

¹⁸ F. Naumann, *Mitteleuropa*, Berlin 1915, s. 2-3.

nalistycznego, uzasadniającego „Mitteleuropą” ekspansję Niemiec w Europie Środkowej i na Wschodzie, jednak wbrew woli i intencjom samego autora¹⁹.

Na niemieckiej geopolityce w czasach powojennych przez dłuższy czas ciążył grzech ideologicznych związków ze zbrodniczym reżimem narodowosocjalistycznym. Jej rehabilitacji nie sprzyjał fakt, iż wielu przedstawicieli aparatu NSDAP po wojnie podjęło pracę naukową w zachodnioniemieckich instytutach zajmujących się Europą Wschodnią. Odradzać się w duchu wiarygodności i rzetelności naukowej niemiecka geopolityka zaczęła w latach 70. XX w. Dekadę później rozpoczął się tzw. „Historikerstreit” – spór historyków, którego główną osią była odpowiedzialność Niemiec za zbrodnie nazistowskie. Przyczynkiem do tej niezwykle emocjonalnej debaty naukowej (prowadzonej jednak głównie na łamach gazet) była teza Ernsta Noltego, zgodnie z którą „nazizm był w istocie ideologiczną i polityczną odpowiedzią świata zachodniej burżuazji na zagrożenie ze strony bolszewizmu”²⁰.

Po 1990 r. teoriom geopolitycznym w coraz większym stopniu zaczęła towarzyszyć praktyka polityczna. Odmieniona Republika Federalna, rozgaszczając się w centrum Europy i zajmując w niej pozycję dominującą, postanowiła w sposób aktywny modelować otoczenie za swoimi wschodnimi i zachodnimi granicami. Kraje postkomunistyczne między ZSRR/Rosją a Odrą i Nysą Łużycką zostały uznane przez rząd Helmuta Kohla (CDU) za niemiecką strefę wpływów i obszar swoich żywotnych interesów. Dążenia Niemiec ukierunkowane były w tamtym czasie na zacieśnienie powiązań między państwami Grupy Wyszehradzkiej z Unią Europejską i NATO, a w dalszej perspektywie na włączenie tych krajów do struktur europejskich. Geopolityczną korzyścią osiągniętą przez Niemcy dzięki urzeczywistnieniu tych planów było pożądanе przez nie przesunięcie „dywanu stabilności” na wschód²¹.

¹⁹ P. Eberhardt, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, „Przegląd Geograficzny” 2005, t. 77, z. 4, s. 471.

Zarzut intelektualnego uzasadniania ekspansjonizmu nazistów w czasach III Rzeszy (bardziej zasadnie) stawiany jest również Karlowi Haushoferowi. Jego myśl geopolityczna skierowana była przeciwko otaczającym Niemcy, będącym pokłosem porządku wersalskiego, słabym i niestabilnym państwom *Mitteleuropy*, „(...) które w istocie powinny znaleźć się pod niemiecką kuratelą, także jako swego rodzaju strefa buforowa przed zagrożeniem ze strony wrogich mocarstw, szczególnie ze Wschodu”. Cyt. J. Macała, *Nieco zapomniany Karl Haushofer*, <http://geopolityka.net/nieco-zapomniany-karl-haushofer/> (9 VII 2017). Ten sam autor zaznacza, że K. Haushofer „(...) za większego wroga Niemiec uważał liberalny i kapitalistyczny Zachód (szczególnie imperium brytyjskie), niż kolektywistyczny i antykapitalistyczny Wschód”. Cyt. *ibidem*.

²⁰ D. Gawin, *Totalna transgresja. Niemcy i wiek XX*, <http://www.teologiapolityczna.pl/dariusz-gawin-totalna-transgresja-niemcy-i-wiek-xx/> (10 VII 2017).

²¹ Z. Mazur, *op.cit.* s. 30.

Niemcy swoje cele zamierzali realizować także na zachodzie Europy, a zwłaszcza we Wspólnocie Europejskiej. Poza wprowadzeniem do niej części krajów postkomunistycznych postulowały pogłębienie współpracy gospodarczej i walutowej, poszerzenie zakresu kompetencji Parlamentu Europejskiego, zintegrowanie polityki zagranicznej i obronnej. RFN proponowała również, aby na bazie Unii Zachodnioeuropejskiej stworzyć powiązany z UE europejski system obronny. Domagając się wprowadzenia tych rozwiązań, Niemcy stosowały przy tym dość niecodzienną formę nacisku. Zbigniew Mazur streszcza ją następująco:

(...) rząd boński próbował z jednej strony forsować własne koncepcje integracyjne, z drugiej natomiast mocno podkreślał wolę dobrowolnego miarkowania swoich wpływów. (...) Doszło do tego że Niemcy sami wytrwale podpowiadali sojusznikom i kooperantom, gdzie szukać antidotum na niebezpieczny przyrost ich wpływów, a mianowicie – w szybkim zjednoczeniu Europy²².

Nowe akcenty w niemieckiej geopolityce zostały postawione przez socjaldemokratyczno-zielony rząd Gerharda Schrödera (lata 1998-2005). Za sprawą wojny w Iraku i odmowy zaangażowania się w nią przez RFN włączony został do debaty publicznej postulat normalizacji polityki zagranicznej poprzez ukierunkowanie jej na zgodność z niemiecką racją stanu. Powrócił tym samym temat odcięcia się Niemiec od konsekwencji historycznych, które przyniosła Trzecia Rzesza oraz postulat zaprzestania prowadzenia polityki zagranicznej pod wpływem widma historii. Niemcy, realizując swoją *Aussenpolitik*, mieli nabrać pewności siebie i samodzielności, a nie – jak dotąd – przez samo położenie być popychani do roli potęgi regionalnej²³.

Popularne w odniesieniu do niemieckiej polityki zagranicznej stały się nie tylko postulaty „normalności”, ale również „dojrzałości”, „powrotu do centrum Europy”, „narodowych interesów” i „samoświadomości”, pod którymi chętnie podpisywał się również kanclerz Gerhard Schröder. W mniej neutralnym tonie dokonania rządu SPD/Zieloni recenzowali jego sympatycy. Knut Pries mówił o „rekonstrukcji (niemieckiej) suwerenności”, zaś Gregor Schöllgen (autor biografii o kanclerzu) o „pewnym wprowadzeniu Niemców do wymagającej przyzwyczajenia rzeczywistości nowego porządku światowego”²⁴. Drugi z wymienionych dostrzegал też w Niemczech główną siłę, która może oprzeć się Stanom Zjednoczonym. Jego zdaniem, w stosunkach między Wschodem a Zachodem

²² *Ibidem*, s. 23.

²³ J.-V. Landowski, *Renesans geopolityki w Niemczech*, <http://geopolityka.net/renesans-geopolityki-w-niemczech/> (11 VII 2017).

²⁴ G. Hellmann, „...um diesen deutschen Weg zu Ende gehen zu können.” *Die Renaissance machtpolitischer Selbstbehauptung in der zweiten Amtszeit der Regierung Schröder-Fischer*, [w:] *Ende des rot-grünen Projektes: eine Bilanz der Regierung Schröder 2002 – 2005*, red. Ch. Egle, Wiesbaden 2007, s. 458-459.

RFN może być zarówno pomostem, jak i zaporą oraz jest w stanie wpływać na kształt sojuszy w Europie²⁵. Należy zaznaczyć, że Europa Środkowa nie była w tej odsłonie publicznej debaty o niemieckiej geopolityce i polityce zagranicznej tematem przewodnim czy szczególnie eksponowanym punktem.

W jej współczesnym (niemieckim) definiowaniu unika się odniesień do „przestrzeni życiowej”, ekspansji czy aspektu rozszerzania na jej obszarze wpływów kulturowych i politycznych. W deskryptywnej definicji zaproponowanej przez Klausa Zernacka mowa jest o tej części kontynentu europejskiego, która obejmuje Niemcy i sąsiadujące z nimi państwa na północ od Alp. Region ten – jak zauważa autor – dzieli się na wschodnią i zachodnią Europę Środkową. Jego zdaniem część wschodnia *Mitteleuropa* ukształtowała się historycznie wskutek rozpadu wielkich mocarstw europejskich. Składa się z małych państw środkowoeuropejskich, leżących pomiędzy Niemcami i Francją z jednej strony a Rosją z drugiej. Do grupy tych państw (w wąskim ujęciu) Zernack zaliczył Polskę, Czechosłowację i Węgry²⁶.

Charakterystyczna w formułowaniu definicji Europy Środkowej jest tendencja do przechodzenia w ich treści od elementów deskryptywnych do normatywnych. Nie stroni od niej Dietrich Spangenberg, który we wstępie do książki „Die blockierte Vergangenheit” region ten określa następująco:

Europa Środkowa, środkowa część Europy, obszar przejściowy pomiędzy oceaniczną Europą Zachodnią a kontynentalną Europą Wschodnią, pomiędzy subtropikalną Europą Południową a częściowo subpolarną Europą Północną. Rozgraniczenie to nie jest pewne, gdyż zwłaszcza na Zachodzie i Wschodzie brakuje wyraźnych granic naturalnych i kulturowych. Pod pojęciem Europy Środkowej rozumie się zazwyczaj Alpy i obszar na północ do Morza Północnego i Bałtyckiego, dorzecza Wisły i kraje karpackie²⁷.

Jak ostatecznie zdefiniowano geopolityczne cele Niemiec w odniesieniu do Europy Środkowej po przywróceniu jedności? Podstawowym było zapewnienie tzw. zewnętrznej osłony dla reintegrującego się państwa. Rozszerzenie Wspólnoty, wsparcie na tej drodze m.in. Polski, było elementem tej koncepcji. W Niemczech obawiano się, że w państwach ościennych na Wschodzie, po zlikwidowaniu Układu Warszawskiego i RWPG, powstanie luka polityczna, jeśli nie uzyskają one realnej perspektywy osiągnięcia członkostwa w UE i NATO. Przewidywano, że

²⁵ J.-V. Landowski, *op.cit.*

²⁶ K. Zernack, *Osteuropa. Eine Einführung in seine Geschichte*, München 1977, s. 33.

²⁷ *Die blockierte Vergangenheit. Nachdenken über Mitteleuropa*, red. D. Spangenberg, Berlin 1987, s. 7. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na poglądy francuskiego historyka Fernanda Braudela, który pomijając Europę Środkową wyróżnił tylko trzy historyczne regiony Starego Kontynentu: Europę Zachodnią, Europę Wschodnio-Środkową i Europę Wschodnią. Zob. R. Schmidt, *op.cit.*, s. 73.

jeśli takiej nadziei i szansy nie pozyskają, mogłyby stać się miejscem niepoko-
jów i zarzewiem destabilizacji. Wychodzono z założenia, że jeśli Niemcy mają
się wewnątrznie rozwijać, potrzebują spokoju, również w państwach sąsiadują-
cych z nimi. Celem było zatem zapewnianie stabilizacji w pobliżu swoich granic
– Niemcy mają skupić się na polityce wewnętrznej, jednoczeniu państwa, które
tak naprawdę rozpoczęło się w październiku 1990 r. Założeniem było także ogra-
niczenie pomocy finansowej na rzecz gospodarek środkowoeuropejskich, a kie-
rowanie ich na obszar byłej NRD²⁸.

Kolejnym geopolitycznym celem było stabilizowanie środowiska międzyna-
rodowego w Europie, zwłaszcza na obszarze postradzieckim. Zakładano, że po-
kojowe ułożenie stosunków w tej części Europy uchroni Niemcy przed napły-
wem uciekinierów i imigrantów z krajów zagrożonych bądź objętych konfliktem,
obroni przed zagrożeniem terrorystycznym czy problemami z zakresu ochrony
środowiska. W praktycznych działaniach przyjęto orientację zarówno na Zachód
(aktywna obecność w NATO i UE), jak i na Wschód – definiując swoją rolę jako
mostu i pośrednika w porozumieniu między obiema częściami Europy²⁹.

Warto zaznaczyć, że na początku lat 90. XX w. w odniesieniu do krajów środ-
kowoeuropejskich, a szerzej – również państw Europy Wschodniej – rozważano
wprowadzenie w Niemczech dwóch w zasadzie przeciwstawnych planów działa-
nia. W ramach pierwszej koncepcji zalecano przejście roli patrona transformacji
ustrojowej. Zakładano, że region wokół niemieckich granic może zostać prze-
kształcony w strefę bezpieczeństwa i stabilności oraz z czasem – w obszar wpły-
wów ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Dużą wagę przywiązywano do
ustanowienia w tych krajach demokracji. Region Europy na zachód od dawnej
granicy ZSRR uznany został za niemiecką strefę wpływów i interesów. Stąd pos-
tulat włączenia tych państw do UE³⁰.

W ramach drugiej koncepcji zalecano postawę wręcz izolacjonistyczną. Kryła
się za nią obawa przed przeniesieniem na Niemcy kosztów transformacji ustro-
jowej ze Wschodu. To nie tylko koszty polityczne, ale również finansowe, wielo-
krotnie większe niż te związane z odbudową byłej NRD. To obawa przed rozsze-
rzeniem UE na Wschód, przekonanie, że demokracje wschodnie nie są stabilne,
a brak tej stabilności może przenieść się na Niemcy. To obserwowane, zdaniem
Niemców, w tej części Europy zjawiska nacjonalizmu i eskalacji konfliktów et-
nicznych, wojny i łamanie praw człowieka. Z koncepcją tą wiązał się ponury ob-
raz Wschodu oraz brak wiary w powodzenie podjętych tam reform. Koncepcja ta
była dość popularna w społeczeństwie niemieckim³¹.

²⁸ R. Zięba, *op.cit.*, s. 146-147.

²⁹ *Ibidem*, s. 147-148.

³⁰ Z. Mazur, *op.cit.*, s. 28-29.

³¹ *Ibidem*, s. 28.

W mojej ocenie zastosowanie znalazło jednak pierwsze z przedstawionych założeń. Realizując je szczególną wagę przywiązywano w Bonn (a później w Berlinie) do członkostwa w Unii Europejskiej państw Grupy Wyszehradzkiej. Miały one stworzyć parawan ochronny, broniący Niemcy przed zagrożeniem niestabilnością płynącym (potencjalnie) ze Wschodu Europy. Z dzisiejszej perspektywy należy ocenić, iż niemiecki patronat nad transformacją ustrojową i przybliżaniem członkostwa w UE miał swoją cenę. Stało się nią przejęcie przez Niemcy pozycji dominującej w centralnej części Europy i uzależnianie (najczęściej gospodarcze) krajów z tego regionu. Dystrybuująca pomoc (m.in. finansową) Republika Federalna spodziewała się w zamian określonych korzyści, np. wsparcia politycznego nowych członków UE dla rozwiązań firmowanych przez Berlin w ramach Wspólnoty.

Polska, Republika Czeska, Słowacja i Węgry stały się w istocie państwami demokratycznymi, a jako członkowie UE oddaliły Niemcy geograficznie i politycznie od kojarzonej ze Wschodem strefy ryzyka i niestabilności. W ostatnich latach zmienił się jednak zasięg i charakter zagrożeń dla stabilności i bezpieczeństwa RFN. Aneksja Krymu przez Rosję, konflikt na wschodniej Ukrainie oraz sankcje wobec Moskwy poważnie zaangażowały i obciążęły balastem odpowiedzialności dyplomację niemiecką. Dodatkowo kryzys imigracyjny oraz związany z nim sprzeciw państw Grupy Wyszehradzkiej wobec przymusowej relokacji uchodźców (niezgodny z oczekiwaniami Berlina), a także wzrost nastrojów eurosceptycznych i antyniemieckich w tych krajach powodują stopniowe „odwracanie się plecami” RFN wobec „zbuntowanej” Europy Środkowej.

Kryzys imigracyjny i jego postrzeganie stworzył nie tylko nową oś sporu między Niemcami a państwami Grupy Wyszehradzkiej, ale także zmienił optykę spojrzenia RFN na Europę Środkową. Zdaniem Andrzeja Saksona nastąpił bowiem powrót do

starego geopolitycznego podziału na „geopolityczną i solidarną” Europę Zachodnią z Niemcami, Francją, Holandią i państwami skandynawskimi na czele, które gotowe są przyjąć uchodźców z Południa oraz „ksenofobiczną i rasistowską” Europę Wschodnią, myśląc głównie o Polsce, Węgrzech, Czechach i Słowacji. Z niemieckiego dyskursu publicznego zaczęto eliminować takie pojęcia, jak Europa Środkowa czy Europa Środkowo-Wschodnia. Tym samym powrócono do bipolarnego podziału Starego Kontynentu na cywilizowaną Europę Zachodnią i zacofaną Europę Wschodnią³².

Jeszcze kilka lat temu można było zaryzykować tezę, że bardziej „przyjazną” i sprzyjającą interesom państw tego regionu (w tym Polski) „opcją rządową”

³² A. Sakson, *Współczesna niemiecka geopolityka – ciągłość i zmiana*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2016, nr 4, s. 362.

w Niemczech są chadecy. Ukształtowanie takiej opinii wiązało się z doświadczeniami wyniesionymi ze współpracy z kolejnymi niemieckimi rządami w przeszłości. Dostrzegano zatem, że w przeszłości CDU i CSU prowadząc politykę wschodnią szukały wprawdzie porozumienia z Rosją, jednak starały się jednocześnie nie pomijać dialogu z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Z kolei socjaldemokraci z SPD pod hasłem *Ostpolitik* rozumieli jak dotąd przede wszystkim pogłębione relacje z Rosją, nie przywiązując tak dużej wagi jak chrześcijańscy demokraci do jednoczesnego konsultowania się i podejmowania współpracy z państwami takimi jak Polska czy Republika Czeska.

Polityka rządów Angeli Merkel wobec państw Europy Środkowej zbliżyła się jednak w ostatnich latach do modelu „socjaldemokratycznego”. Do zmiany akcentów i powolnego zwrotu w niemieckiej polityce wschodniej przyczynia się zapewne fakt, iż w ostatnich 12 latach chadecy dwukrotnie decydowali się na wielkie koalicje, a więc współrządzenie z SPD. Można zatem założyć, że nie mogli w pełni i zgodnie z własną wizją realizować programu politycznego, również w obszarze polityki wobec państw środkowoeuropejskich (tym bardziej, że resort spraw zagranicznych obsadzany był w latach 2005-2009 i 2013-2017 politykami socjaldemokratycznymi). Na zrewidowanie spojrzenia na Europę Środkową wpływ mają także wspomniane wyżej czynniki – zwłaszcza napięcie w relacjach z państwami Grupy Wyszehradzkiej na tle kryzysu imigracyjnego i jego konsekwencji oraz kwestia niemiecko-rosyjskiego porozumienia gazowego spod znaku Nord Stream II. O wzrost napięcia i eskalację sporów ze strony Niemiec trudno posądzać wyłącznie partnera koalicyjnego chadeków. Podsumowując, trudno obecnie uznać, że rządy chadeków w Niemczech dają państwom środkowoeuropejskim więcej nadziei na porozumienie niż socjaldemokratyczne.

Zjednoczone Niemcy są niewątpliwie krajem europejskiego środka, odgrywającym po zjednoczeniu rolę pośrednika między Wschodem a Zachodem. Obserwując rozwój wydarzeń w Europie w ostatnich latach można dojść jednak do przekonania, że niemieckie interesy nie będą kierowane w przyszłości na, w ich opinii, niestabilny politycznie i obfitujący w konflikty Wschód czy sceptyczną wobec Berlina i Brukseli Europę Środkową. Godząc się na „różne prędkości” w UE oraz wspierając koncepcję zacieśniania integracji wokół strefy euro jako „silnego jądra” Unii Europejskiej, zdają się podążać w przeciwnym kierunku – zachodnim.

Summary

Mariusz Kozerski

Central Europe in the geopolitics of the united Germany. Selected issues

The unification resulted in a fundamental change in the geopolitical position of Germany. The Federal Republic has become the largest country in the EU in terms of population (82,8 million in 2017) and due to its total land area (over 357 thousand km²) it ranks number 14 in the list of countries by area. After the unification, the number of countries neighbouring Germany has increased (9), which makes Germany more focused on the development of bilateral relations in its immediate neighbourhood.

Germany has become the main beneficiary of the conflict settlement between the East and West, since it is not exposed to the nuclear attack by the hostile power and its allies (the USSR, *the Eastern block*) yet. To its own benefit, the FRG has lost the status of a border state, as its border does not separate NATO from the Warsaw Pact. It does not separate the EEC from the COMECON either. Germany ceased to be a „training ground” of the *cold war*. After the Eastern enlargement in 2004 the country ceased to be the border state of the European Union. Furthermore, Germany was able to get unified and to become a sovereign state equal to other European countries in terms of its status. The FRG is not perceived as a revisionist state that denies post-war borders. Post-unification Germany is considered to be a predictable and credible state. Moreover, the country is an active member of alliances and international organizations.

After the reunification, the Federal Republic had to redefine its position and role internationally. It has defined itself as a state in the centre of the continent and a bridge between the European East and West. Since 1990 Central Europe, most often identified with the post-communist states situated between Germany and Russia, has become an important point of reference for Germany and direction of pursuing its influence. After the unification Germany declared this region to be the zone of its influence and vital interests. The main goal of Bonn was to make the region stable by supporting the system transformation process and admitting the Visegrad Group member states to NATO and the European Union in the long term. There was a fear that if Germany's eastern neighbours were not given a real prospect of membership in the Western integration structures they could become a seedbed of unrest and destabilisation. It was assumed that such threats could make an impact on Germany and adversely affect its internal situation. The main motive of the FRG in assuming the role of an advocate of the Central-European states on their way to accession to western alliances was to

ensure stabilisation close to its (German) borders. By taking system transformation and accession to the EU and NATO under its patronage, Germany acquired a dominant position in the central part of Europe and thus made countries of the region dependent on it (mostly economically).

A number of facts, including immigration crisis and its consequences, opposition of the Visegrad Group countries to the enforced relocation of refugees, the rise of Eurosceptic and anti-German sentiment in these countries, have resulted in a considerable tension in relations between Germany and the Visegrad Group states. Such state of affairs makes the Federal Republic of Germany gradually „turn its back” on the „renegade” Central Europe. A country of the European centre, whose interests were to be east-oriented after the unification, has been heading westward recently. Germany’s approval of the „multi-speed” concept in the EU as well as its endorsement for closer integration based on the euro zone seem to prove that statement.

Mariusz Kozerski – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Badań Niemcoznawczych w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego